

(Il Romanista - P.Torri) "Prawie niemożliwe". Tak senior Monchi odpowiedział tym, którzy w ostatnich dniach pytali czy kierunek z N'Zonzim jest jeszcze możliwy. Nie mamy powodu wątpić w szczerość hiszpańskiego dyrektora sportowego, który, z tego jak do tej pory go poznaliśmy, zawsze dawał wrażenie osoby poważnej i w porządku, bardzo różniącej się od piłkarskiego świata. Podsumowując, wierzymy mu. Tyle tylko, że to "prawie"robi całą różnicę świata. Zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę również dalszą odpowiedź Monchiego, która wygląda mniej więcej tak, **"nigdy jednak nie usuwam danego gracza z celów transferowych"**. Zatem "prawie", mimo wszystko, może być kluczem do odtworzenia negocjacji z francuskim pomocnikiem, świeżo upieczonym mistrzem świata.

Sevilla gotowa negocjować

W tej sprawie interweniował wczoraj następca Monchiego na stanowisku dyrektora sportowego Sevilli, Joaquin Caparros. Który, bez powodu, określił przyszłość N'Zonziego na konferencji prasowej z prezentacją Aleixa Vidala: *"Steven powinien być tutaj 8 sierpnia o 9 rano, aby przejść testy medyczne. Nie ma innych wieści. Będzie z nami i zacznie treningi z kolegami"*. W rzeczywistości nie ma wieści. W tym sensie, że gracz ma kontrakt z klubem, musi stawić się u tych, którzy mu płacą. W rzeczywistości jest to wiadomość wzięta w nawias, praktycznie przekaz dla tych, którzy zamierzają nabyć francuskiego pomocnika, którego Monchi sprowadził do Sevilli w 2015 roku. To przekaz skierowany w szczególności do klubów angielskich, przede wszystkim Arsenalu i Evertonu, gdyż gong brytyjskiego mercato (dla zakupów) wybrzmi o godzinie 18 (17 w Londynie) w najbliższy czwartek. Jednak z siedzib Evertonu i Kanonierów nie wpływają na razie sygnały, które mogą pozwolić myśleć o natychmiastowej ofercie za kartę N'Zonziego, którego klauzula wynosi 35 mln euro. Roma i Monchi na razie czekają. Wiedząc, że jeśli w czwartek wieczorem Francuz będzie nadal graczem Sevilli, wówczas będą mieli więcej przestrzeni na negocjacje. Zarówno z graczem jak i klubem z Andaluzji. Z innymi obietnicami niż wcześniejsze. Gdyż gracz, bez klubów, które oferują mu 4 mln euro, będzie prawdopodobnie zmuszony do obniżenia swoich żądań, które kilka tygodni temu zamroziły Monchiego. I Sevilla, przy braku konkurencji, byłaby prawdopodobnie zmuszona do bycia bardziej elastyczną odnośnie całej klauzuli sprzedaży. Nie pozostaje nic innego jak czekać.

Samassekou kibicuje Premier League

Na pewno Diadie Samassekou kibicuje Arsenalowi, Evertonowi czy jakiegokolwiek innemu klubowi, który zamierza nabyć N'Zonziego. W tym sensie, że gdy Romie zniknie jakakolwiek szansa na pozyskanie Francuza, malijski pomocnik z Salzburga stałby się wielkim faworytem na przybycie do Trigorii, aby uzupełnić formację środka pola Di Francesco. To on jest najbardziej akredytowaną alternatywą dla N'Zonziego. Miałby małą przewagę nad Francuzem gdyż wybiegł już na boisko w pierwszych dwóch kolejkach ligi austriackiej. I do oznacza, że przybyłby gotowy już

do gry, w przeciwieństwie do N'Zonziego, który dopiero jutro podejmie treningi z zespołem po zasłużonych wakacjach po tytule mistrzowskich wygranym z Francją w Rosji. To byłaby jedyna zaleta, gdyż dwójka graczy ma dziś inne notowania. Jeśli przyjdzie N'Zonzi, to De Rossi będzie jego zastępcą, jeśli przyjdzie Malijczyk, wówczas będzie odwrotnie. Samassekou, ponadto, kosztowałby mniej za kartę (15-18 mln) i jeśli chodzi o zarobki (nieco ponad milion euro).

Autor: abruzzo